Rok II. Czwartek, dnia 3 października 1929. Nr. 92.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190

Żywiec

ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

RYBAK I MŁYNARKA

Prasa sanacyjna i socjalistyczna niepotrzebnie wysila się celem zatuszowania wzajemnych zabiegów obu stron około porozumienia, a właściwie pogodzenia się powaśnionych chwilowo sprawców przewrotu majowego. Niepotrzebnie, ponieważ sprawa ta w „Gasnącym świecie" i „Niewczesnych żelach" została bardzo wyraźnie przedstawiona. Niema żadnej sprzeczności między tem, co napisał p. Piłsudski, a tem, co odpowiedział p. Daszyński: trzeba tylko pamiętać o — kalendarzu.

Przeżywamy — zdaje się — renesans operetki. Reminiscencje na temat „Pięknej Heleny" zbiegły się przedziwnie z otwarciem nowej operetki „reprezentacyjnej" (!) w teatrze „Rococo". Idąc za wymaganiami mody, zilustrujemy wzajemne zabiegi sanacji i lewicy przykładem z popularnej w swoim czasie operetki p. t. „Sztygar".

Jest tam piosenka o rybaku i młynarce. Młody, ale ubogi rybak zakochał się w pięknej i bogatej młynarce i proponuje jej mariaż. Młynarka odrzuca dumnie oświadczyny, mówiąc:

„Wybacz, ale miłość twa
Na nic mi się dzisiaj zda,
Wybacz i nie gniewaj się!
Żegnaj mi, żegnaj i zapomnij mnie!"

Poczem „z dumnem czołem poszła w świat". Gdy powróciła do ojczystej wioski z nabytem doświadczeniem, „duma znikła z czoła jej". Przypomniała sobie wtedy rybaka i teraz ona zkolei zwraca się z propozycją małżeńską. Lecz „on jej rzecze drwiąc" to samo, co przedtem od niej usłyszał.

Zupełnie podobnie było między sanacją i lewicą. W czerwcu p. Daszyński zaproponował p. Piłsudskiemu współpracę lewicy. Czy działał na własną rękę? Juści formalnych pełnomocnictw od PPS i Wyzwolenia nie miał; tak się tych rzeczy nigdy i nigdzie nie robi. Niewątpliwie jednak na podstawie przeprowadzonych rozmów i obserwacyj nastrojów w lewicy był przekonany, że w razie przyjęcia jego propozycji przez drugą stronę — nie będzie przez swoich zdezawuowany. Nie wiadomo zresztą, jakie granice zakreślonoby tej współpracy. Nasza lewica w ciągu dwuletnich rządów Wł. Grabskiego wyćwiczyła się znakomicie w podwójnej roli: głośnej opozycji i dyskretnego popierania rządu. Zatem także i tym razem za obietnicę zachowania pozorów demokracji i wstrzymanie pewnych represyj mogła dać np. — wypuszczenie p. Czechowicza. Propozycja była 24 czerwca, proces p. Czechowicza rozpoczął się 26 czerwca! Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że nie myślimy tu o jakiemś oddziaływaniu na sędziów Trybunału, czy nawet na oskarżycieli, działających w imieniu całego Sejmu, ale o dalszem postępowaniu Sejmu w sprawie przekroczeń budżetowych za okres 1927-8.

Młynarka odmówiła. Nie liczono się z tem, że sprawa p. Czechowicza wróci jeszcze do Sejmu. Nie przewidywano tak poważnego pogorszenia się ogólnej konjunktury.

Minęło — nie „parę lat", jak w operetce, — ale dokładnie trzy miesiące.

Trybunał Stanu przekazał Sejmowi „merytoryczną ocenę" przekroczeń budżetowych, położenie gospodarcze ludności pogorszyło się bardzo. Resztki zaufania zniszczyły długie a kosztowne urlopy.

Przeto duma znikła z czoła młynarki i przypomniała sobie — rybaka. Dla ścisłości należy przypomnieć, że w międzyczasie młynarka zawiązała romans z rolnikiem, a nawet próbowała flirtu z głównym nieprzyjacielem rybaka.

Cóż — kiedy w ciągu tych trzech miesięcy miłość rybaka znacznie ostygła. Dbały o popularność w wiosce i widząc, że przedsiębiorstwo młynarskie bardzo w tym czasie podupadło, — zkolei on odmówił.

Piosenka z operetki nie mówi, co się stało dalej. Mogło być rozmaicie. Może młynarka ponowiła jeszcze nieraz swą propozycję? Może obie-cała zapisać rybakowi połowę młyna? A mogło też tak być, że nie wiążąc się legalnym związkiem, coby rybakowi mogło zaszkodzić w opinji, dyskretnie dawali folgę starej miłości?

Rozmaicie bywa w operetkach. W polityce — również.

Ataman Halibej wizytatorem.

WIELKI SKANDAL WE LWOWIE.

Kurator okręgu szkolnego lwowskiego, p. Pytlakowski, od chwili objęcia przez siebie rządów sanacyjnych w kuratorjum lwowskiem, prześladuje nauczycieli Polaków, którzy nie chcą iść jego wzorem do czwartej brygady, natomiast najdalej idącemi ustępstwami na rzecz Rusinów, stara się przekonać ich o swej miłości dla nich. I tak, zaraz prawie po przybyciu do Lwowa, powołał na stanowisko wizytatora szkół ukraińca Halibeja, który w r. 1918 dowodził oddziałem ukraińskim w walce z Polską. P. Halibej wizytuje szkoły powszechne w kilku powiatach Małopolski Wschodniej, gdzie pamięć walk polsko-ukraińskich i okrucieństw ukraińskich jest jeszcze bardzo żywa.

Niedawno wizytował p. Halibej jedną ze szkół utrakwistycznych w powiecie brzeżańskim. W szkole tej wykłada nauczyciel — Polak — p. K. Nauczyciel ten, wpatrując się w wizytatora w czasie wizytacji, przypomniał sobie, że jest to ten sam pan, który w czasie inwazji ukraińskiej w r. 1918 był ukraińskim komendantem miasta Brzeżan. Do niego to — obecnego wizytatora — przyprowadziła nauczyciela, p. K. żandarmerja ukraińska z oskarżeniem, że nauczyciel ten sprzyja Polsce. Pan Halibej — ukraiński komendant Brzeżan — w czasie śledztwa kazał mu wymierzyć 25 batów.

Wspomnienie tych strasznych plag, wymierzonych mu barbarzyńską ręką żandarma ukraińskiego, stanęło przed nim w całej jaskrawości obecnie, gdy ten sam Halibej zjawił się u niego jako zwierzchnik, przedstawiciel Państwa Polskiego. Ze ściśniętem sercem prowadził nauczyciel lekcje, a następnie wizytator przeszedł z nim do osobnej izby, by mu podać swe uwagi z wizytacji.

— „Pan za dużo uczy języka polskiego w szkole dwujęzycznej." „Niech pan nie urządza tu drugiej Wrześni!"

Te niesłychanie bezczelne uwagi b. komendanta ukraińskiego, a obecnego wizytatora polskiego, dotknęły nauczyciela-Polaka, ofiarę gwałtów hajdamackich, do żywego. Napisał do kuratora Pytlakowskiego skargę na Halibeja, podając swoje z nim bolesne zetknięcie z r. 1918.

P. kurator wezwał nauczyciela do siebie i skonfrontował go z Halibejem, każąc mu powtórzyć swe doniesienie. P. Halibej zaprzeczył, wyparł się swego zarządzenia w roli komendanta ukraińskiego.

Nie wiadomo jeszcze, komu uwierzył p. Pytlakowski. Wiemy natomiast, iż policja, na podstawie dochodzeń stwierdziła wiarygodność zeznania nauczyciela.

Oto pod rządami sanatorów doczekaliśmy się w Małopolsce Wschodniej tego, że nauczyciel jest prześladowany za to, iż w szkole dwujęzycznej, do której chodzą dzieci polskie i ruskie, stara się te dzieci nauczyć możliwie najlepiej języka polskiego, stosując się zresztą do przepisów. Doczekaliśmy się tego, że przełożonym nauczycieli-Polaków, którzy tam polskość ratowali, jest zdecydowany wróg Polski, który z nią walczył z bronią w ręku.

„Z nami nie, panie D."

BRZYDKA NARADA.

Oświadczenia p. Ministra Spr. Wojsk. Piłsudskiego z dnia 22 września b. r. mają za cel główny przedstawienie, skąd się wzięła myśl narady Rządu ze stronnictwami.

Trzeba sobie dokładnie zapisać, jak sprawę przedstawia p. Minister Spr. Wojsk.:

„— Jako wywód z tego, z czem do mnie wystąpił, dał p. Daszyński swoje przypuszczenie, iż może stan ten (zmiany nastrojów na lewicy) daje możność uformowania stałej większości parlamentarnej, złożonej z Bloku Bezpartyjnego oraz ze Stronnictwa Socjalistycznego i Wyzwolenia... Tak się w czerwcu rozpoczęła historja, której zakończenie mamy obecnie... Przy rozmowie, jaką miałem w Druskienikach z p. Premjerem Świtalskim, zdecydowaliśmy podjąć inicjatywę z naszej strony, ze strony Rządu w takiej formie, aby w nieoficjalnej rozmowie w ważnej państwowej sprawie móc stwierdzić, czy owa zmiana, zapowiadana przez p. Daszyńskiego poprzednio, ma jakąkolwiek podstawę racjonalną i czy można liczyć na jakąkolwiek rzeczowość jakiejkolwiek dyskusji..."

Jest to dostatecznie jasne. Głównym celem sławetnej narady przez Rząd zwoływanej, rzekomo dla poprawienia prac budżetowych, było sprawdzenie, czy istotnie można stworzyć większości z B. B. wraz z P. P. S. i Wyzwoleniem. To jest wyłożone w wywodach p. Ministra Spr. Wojsk. Piłsudskiego, jak na dłoni.

Szkoda, że p. Marszałek Sejmu, zwracając się do innych także stronnictw, poza temi, których pokumanie miał na oku, nie powiedział im, że mają drużbować na weselu z B. B. z Lewicą.

Szkoda, że komunikat Rządu, t. j. p. Prezesa R. M. Świtalskiego z 18-go września b. r. mniej szczerze niż oświadczenia p. Ministra Spr. Wojsk. przedstawiając sprawę, wie tylko o wielkiej trosce o budżet i dziwuje się, że stronnictwa nie mają dla tego zbożnego celu zrozumienia.

Szkoda, że pisma rządowe tak ostro gromiły Klub Narodowy, który pierwszy oświadczył, że nie pójdzie na tę naradę.

Brzydka to miała być narada, narada z podwójnem dnem, jednem pozornem budżetowem, a drugiem właściwem sanacyjno-lewicowem.

Jakże wesoło dzisiaj Klub Narodowy może myśleć o tem, że nie dał się uwikłać w pułapkę, ale poprostu powiedział p. Daszyńskiemu jak w piosnce: z nami nie, szanowny panie D., a za je-

„Panie prokuratorze..."

43 numer tygodnika „Placówka" z dnia 29. z. m. uległ konfiskacie za artykuł „Panie prokuratorze Rudnicki, opinja czeka".

go pośrednictwem także p. Świtalskiemu: z nami nie, chyba bez, szanowny panie S.!

Wszystko było tak ślicznie ułożone dla zbliżenia lewicy z sanacją i popchnięcia ku skojarzeniu. Zawiódł tylko nieznośny Klub Narodowy, któremu wystawiono na przynętę dostojną pracę budżetową, ale który poznał po dźwięku, że jest drugie dno nie oka tym razem, lecz kojca. Gdyby Klub Narodowy był poszedł, lewica by pognała. Ot, zawsze ci sami na prawicy nałogowi rozbijacze i szkodnicy, którzy nie chcieli dopomóc do przesunięcia przewrotu majowego jeszcze na lewo.

„Rozbrojenie."

Znowu jeden z generałów mianowany został na stanowisko wiceministra pracy i opieki społecznej... W Hadze, w Genewie, na zjazdach socjalistycznych oraz na kongresach masońskich tak bezskutecznie powtarza się nieustannie te same, uroczyste frazesy o pacyfiźmie, a tymczasem — to Polska właśnie pokazuje światu najprostszą drogę praktycznego urzeczywistnienia owego naczelnego ideału — rozbrojenia... Raz po raz któryś z pośród „jedynych twórców naszej armji" (z „pierwszej brygady") odkłada na bok swoje umiłowanie rycerskiego rzemiosła, przekuwa szablę na... kluczyk dyrektora banku, tekę ministra, karto-tekę wojewody albo starosty. Jeszcze podczas ostatniego przesilenia gabinetowego opinja publiczna z wielkiem zainteresowaniem śledziła tak gromadne przenoszenie się pułkowników do zajęć „cywilnych". Doprawdy, nasz delegat przy Lidze Narodów, p. Sokal, nie posiada talentu propagandowego, jeżeli dotąd nie umiał pochwalić się jak oryginalnie i pięknie Polska dzisiejsza „potrzebuje" realizować u siebie... „wielką ideę rozbrojenia powszechnego".

Główni winowajcy.

Stronnictwo Narodowe z przyjemnością dowiaduje się w każdej pokolei ważnej sprawie i chwili ze strony dzisiejszego obozu rządzącego, że głównym dla tego obozu wrogiem i głównym winowajcą jego niepokojów jest właśnie ono.

I obecnie, po uchwale wszystkich opozycyjnych stronnictw polskich z 14-go b. m., które postanowiły zrobić tak samo, jak Stronnictwo Narodowe w swem postanowieniu z 11-go b. m., t. j. nie wziąć udziału w pozasejmowej naradzie z członkami Rządu, pisze „Głos Prawdy":

„— Zakulisowy zaś aranżer owej „rozgrywki", endecja, przycupnął chytrze i czeka co będzie. Metoda wiecznie ta sama: podburzyć, narobić zamętu, a na „wyniki" niech pracują inni..."

Równocześnie tę samą myśl wypowiada i „Przedświt", dziennik B. B. S.:

„— ...jeżeli endecji udaje się dyktować rozkazy całej opozycji sejmowej, jeżeli psychika endecka zasymilowała nieomal wszystkich działaczy sejmowych..."

Narzekania na wiecznie to samo stanowisko obozu Stronnictwa Narodowego wobec rządów tegoczesnych w Polsce ogarniają, jak tu widać, cały okres od przewrotu majowego.

Lecz czy słusznie określać to stanowisko jako przycupnięcie chytre, jako podburzanie, jako narobienie zamętu? Wszak to nie ten obóz przycupnął w spisku, nie on podburzył do przewrotu, nie on stworzył zamęt zamachu stanu. Czy nie wypadałoby używać określeń nieco trafniejszych, a nie takich, które trafiają nie tam, gdzie celują?

Obóz rządowy w poglądzie swym, że głównym jego przeciwnikiem jest obóz Stronnictwa Narodowego, kieruje się oczywiście rozwojem zdarzeń od czasu przewrotu majowego.

W rzeczy samej właśnie obóz Stronnictwa Narodowego i w czasie przewrotu i po nim skierował się stanowczo przeciw niemu, gdy stronnictwa lewicy poparły przewrót, uczestniczyły w nim, a następnie w dowód zaufania głosowały w wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej kolejno i na p. Piłsudskiego i następnie na jego kandydata p. Mościckiego. Tu są źródła tego poglądu, że Stronnictwo Narodowe jest wrogiem głównym. Lewica przedstawia się obozowi rządowemu, jako grupy obałamucone i pociągnięte złym przykładem przez Stronnictwo Narodowe. Co prawda, obóz rządowy jest tu za skromny i za mało zasługi sobie także przypisuje w zrażeniu innych stronnictw do polityki rządowej, której popieranie było istotnie dość trudne dla stronnictw, opierających się o takie czy inne koła społeczne, a nie o starostwa i policję.

Dalszym powodem gniewu na Stronnictwo Narodowe jest to, że jego obóz od pierwszej chwili po przewrocie na czoło postawił walkę o prawo. Lewica, która poparła przewrót, powoli dopiero mogła skręcić na drogę domagania się prawa. Ale zczasem stało się to i do nieustającego głosu Stronnictwa Narodowego w domaganiu się prawa, którego wyrazicielem tak wybitnie wobec całego kraju stał się b. Marszałek pos. Trąmpczyński, coraz częściej dołączały się głosy z innych stronnictw. Stąd znowu wrażenie obozu rządowego, że to Stronnictwo Narodowe chytrze podburza, a za mało zrozumienia, że brak powoli dokucza coraz szerszym kołom.

Tak samo dąsał się obóz rządowy na Stronnictwo Narodowe za jego politykę budżetową i żądanie kontroli nad wykonywaniem budżetu. Istotnie Stronnictwo Narodowe odrazu weszło na drogę kreślenia wydatków niepotrzebnych, a początku była to polityka odosobniona i wnioski jego przepadały, ale powoli i inne stronnictwa weszły na tę drogę. W zakresie zaś nadzoru istotnie Stronnictwo Narodowe wysunęło sprawę przekroczeń budżetowych i zażądało przedstawienie Sejmowi przedłożeń o kredyty dodatkowe, co inne stronnictwa poparły z początku połowicznie, ale wkońcu stanowczo aż do przekazania sprawy Trybunałowi Stanu. I wówczas obóz rządowy ustawicznie wskazywał na Stronnictwo Narodowe, jako na głównego sprawcę, zapominając o tem, że jednak głównym powodem było chyba samo nadużycie i pogwałcenie praw budżetowych.

Tak więc i teraz, gdy w grę weszła sprawa godności Sejmu oraz celowości działania w stosunkach z Rządem, a Stronnictwo Narodowe zajęło stanowisko jedynie możliwe, które tuż potem okazało się także jedynie możliwem dla innych stronnictw, obóz rządowy upatruje w tem podburzanie ze strony wiecznie tego samego głównego winowajcy.

Stronnictwo Narodowe nie będzie się oczywiście martwiło ani tem oskarżeniem, ani tem wyróżnieniem, ale byłoby może słusznie, gdyby obóz rządowy trochę zasługi w odpechnięciu wszystkich od siebie przypisał także sobie samemu.

Dążenie Marszałka Sejmu.

Wywody ministra spr. wojsk. p. Piłsudskiego, mające objaśnić krok Rządu w sprawie narady ze stronnictwami sejmowemi, zaczynają się od stwierdzenia, że początek całej sprawie i to z widokami znacznie dalszemi dał p. marszałek Sejmu Daszyński.

Twierdzenia i określenia są bardzo wyraźne:

„— ...Zgłosił się do mnie p. Daszyński, Marszałek Sejmu Polskiego... Rozpoczął od długiego, bardzo nieudolnie skonstruowanego opisu niezwykle rozpaczliwego stanu kraju... Następnie zaś zauważył, że po powrocie swoim z zagranicy spostrzegł w obozie socjalistycznym wielką zmianę, polegającą na tem, iż wielu z jego partyjnych towarzyszy, dotąd nieprzyjaźnie względem rządu usposobionych, staje się jego zwolennikami... Nie można nie widzieć także i w Wyzwoleniu jakiejś przemiany, analogicznej do tego, co mówił poprzednio o socjalistach. Jako wywód z tego, z czem do mnie wystąpił, dał swoje przypuszczenie, iż może stan ten daje możność uformowania stałej większości parlamentarnej, złożonej z Bloku Bezpartyjnego oraz Stronnictwa Socjalistycznego i Wyzwolenia..."

Pozostawmy na boku wszelkie babranie się w jaskrawościach lub głębszych przykrościach tego nowego zatargu dwu osobistości politycznych. Dla ogółu zajmująca jest raczej polityczna strona sprawy.

P. marszałek Daszyński, w odpowiedzi swej z dnia 23-go września b. r., rozwijając obszernie pobudki swego działania, czerpane w ciężkim stanie kraju, potwierdza rzecz główną w swych oświadczeniach wobec p. Piłsudskiego w owej rozmowie z 24-go czerwca b. r.:

„— ...Trzeba stworzyć jakąś większość... Zauważyłem dalej, że Kluby P. P. S. i Wyzwolenia gotowe są do nieuprzedzonego dyskutowania poważnych propozycji, które powinien uczynić Klub B. B. Wsp. z Rz., jako najliczniejszy... Jednem słowem wskazałem, że pozycja PPS i Wyzwolenia staje się ze względu na ciężkie położenie kraju i potrzebę zaradzenia niedoli ludności i w poczuciu odpowiedzialności za los kraju znacznie umiarkowańsza."

W rozmowach politycznych bywają niedomówienia i nieporozumienia, przedstawienia ich następnie mogą być jednostronne, wedle wrażeń każdego z uczestników, ale to jest rzeczą obustronnie stwierdzoną, że p. Marszałek Sejmu Daszyński mówił o pożądanem stworzeniu większości, złożonej z BB, PPS, Wyzwolenia.

Dążenie takie nie jest zadziwiające ze strony p. Daszyńskiego. Nietylko jest on długoletnim przyjacielem p. Piłsudskiego. Nietylko w r. 1925, przed przewrotem, pisał książkę p. t. „Wielki Człowiek w Polsce" o p. Piłsudskim, ale także w rok po przewrocie majowym, a na kilka miesięcy przed swym wyborem na Marszałka Sejmu w książeczce p. t. „W pierwszą rocznicę Przewrotu Majowego" obok wyrazów rozczarowania i zaniepokojenia zamieścił, jako istotne wezwanie, zachęty w stronę p. Piłsudskiego do oparcia przewrotu majowego o lewicę. Oczekiwanie nagłej zmiany dążeń byłoby nieuzasadnione.

Inna rzecz, że w przeprowadzeniu tych dążeń przez p. Daszyńskiego na stanowisku Marszałka Sejmu, w podziale na zabiegi tajne i niezupełnie z niemi pokrywające się wystąpienia jawne wobec szerszego grona stronnictw, powstały pewne, powiedzmy, niepoprawności w wykonaniu.

Ale ostatecznie, trzeźwo rzeczy biorąc, należało się z tem liczyć, że p. Daszyński także na stanowisku Marszałka Sejmu będzie, szczególnie poza trybuną marszałkowską, robił raczej politykę w swoim duchu niż w innym.

I tu pora przypomnieć, że dnia 27 marca 1928, gdy nowy Sejm wybierał Marszałka, a wysunięto ze strony obozu rządowego p. Bartla, ze strony zaś lewicy p. Daszyńskiego, Klub Narodowy nie głosował na p. Bartla, co wobec całości polityki pomajowej i wobec zdarzeń okresu wyborczego było oczywiście niemożliwe, ale także nie głosował na p. Daszyńskiego, lecz do końca na własnego kandydata.

Były wówczas głosy w kraju i w kołach sejmowych, które doradzały poparcie p. Daszyńskiego, jako wyraz stanowiska przeciw Rządowi.

Klub Narodowy tego nie zrobił. Rozumiał, że nie może brać odpowiedzialności za dążenia polityczne, jakie p. Daszyński na stanowisku Marszałka Sejmu z samej istoty swych przekonań będzień się starał urzeczywistnić. Wobec obranego Marszałka zachował Klub Narodowy zawsze i zachowa najzupełniejszą poprawność. Ale oczywiście wiedział, co robi, gdy nie chciał niewczesnem głosowaniem wiązać swej odpowiedzialności w kierunku poparcia wyboru Marszałka, który będzie dążył do podparcia przewrotu majowego od lewej strony.

Bywa tak, że niektóre postąpienia polityczne, szczególnie gdy są trafne, stają się zczasem lepiej zrozumiałe, niż w pierwszej chwili.

St. Stroński.

Dzieje procesu bratobójcy.

Szczególne są dzieje procesu Walerego Sikorskiego, gospodarza wsi Grabiszew, pow. Tuneckiego, oskarżonego o zabójstwo brata swego Feliksa, z którym miał zadawniony spór o schedę po zmarłym ojcu.

Feliks Sikorski zginął, wracając do domu z pobliskiej wioski, ugodzony dwukrotnie pociskiem z broni palnej, a na łożu śmiertelnem zeznał, iż sprawcą jego śmierci jest brat — Walery. Walery do zabójstwa się nie przyznawał i na rozprawę w sądzie okręgowym powołał świadków, którzy stwierdzili jego alibi, wskutek czego sąd go uniewinnił.

Prokurator wyrok sądu okręgowego zaskarżył, a proces, rozpatrzony przez sąd apelacyjny, zupełnie inne światło rzucił na sprawę. Alibiści zostali skompromitowani przez świadków oskarżenia, zeznanie zmarłego dokonało reszty i — sąd apelacyjny skazał uniewinnionego przez sąd okręgowy Walerego Sikorskiego na karę 12 lat ciężkiego więzienia. Obrońca odwołał się do sądu najwyższego, który wyrok sądu apelacyjnego uchylił. Po raz drugi rozpatrzona przez sąd apelacyjny sprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym na 8 lat więzienia. Obrona po raz drugi odwołała się do sądu najwyższego i ponownie wyrok sądu apelacyjnego został uchylony.

Onegdaj trzeci raz zkolei sąd apelacyjny rozpatrzył proces i po raz trzeci uznał Sikorskiego winnym, skazując go na 8 lat ciężkiego więzienia.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Socjaliści śląscy o „piastowcach" śląskich.** Katowicka „Gazeta Robotnicza", omawiając sytuację przedwyborczą na Śląsku Cieszyńskim, zajmuje się pom. in. i śląskim (sanacyjnym) odłamem P. S. L. „Piast". O ludowcach śląskich znajdujemy tam takie uwagi:

„Również „Piast" wyprawia dziwy. „Piastem" kieruje b. poseł Szuścik i pokierował go do sanacji, mimo, że w reszcie Polski jego stronnictwo prowadzi opozycję do obecnego systemu rządzenia. O Bobku, drugim kierownikiem „Piasta" na Śląsku, nie mówimy, gdyż ten został zgilotynowany już w ubiegłym roku. Obaj panowie ci są urzędnikami, a więc na łasce sanacji. Dlatego pieją hymny na cześć obecnych władców Śląska. Takie to niemoralne stosunki panują w stronnictwach, gdy na czele staną tchórze i ludzie konjunktury."

Trudno o lepszą charakterystykę „wodzów niezłomnych" ludu śląskiego.

— **Polacy na uroczystości św. Wacława w Pradze.** Z Pragi donoszą: Nastąpiły kulminacyjne dni uroczystości 1000-lecia św. Wacława, na które przybyło szereg delegacyj zagranicznych i krajowych. Z Polski przybył ks. arcybiskup krakowski Sapieha, ks. metropolita wileński Jałbrzykowski, biskupi łomżyński i pomorski. Bawi tu już pielgrzymka polska oraz wiceprezydent m. st. Warszawy Borzęcki. Dzisiaj odbyło się uroczyste nadanie 8 p. ul. imienia pułku św. Wacława oraz wręczenie sztandaru, przyczem wygłosił przemówienie prezydent Masaryk. W południe wydał prezydent Masaryk śniadanie na zamku, w którem wzięli udział członkowie gabinetu, dostojnicy kościelni, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele oficjalnych delegacyj na uroczystości z Polski: arcybiskup Sapieha i wiceprezydent Borzęcki. M. in. obecny był na śniadaniu kardynał wrocławski Bertram, wysoce honorowany. Wieczorem odbył się u stóp pomnika św. Wacława hołd narodu, na którego program złożyły się liczne przemówienia oraz popisy muzyczne. W uroczystości wzięli udział prezydent Masaryk, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, delegacje zagraniczne wojskowe oraz niezliczone tłumy publiczności.

— **Nowe pismo polskie.** Jak się dowiadujemy, ukaże się w tych dniach w Cieszynie nowe pismo polskie. Wydawcą pisma tego jest jeden z b. posłów śląskich. Jako wydawca figurować będzie jeden z sekretarzy stronnictwa ludowego. Pismo to ukaże się pod tytułem „Nowe Czasy" (?!).

— **Pokaz drobiu, gołębi i królików.** Towarzystwo Hodowców drobnego inwentarza w Cieszynie urządza w dniach od 1 do 3 listopada b. r. pokaz drobiu ,gołębi i królików (dawniej pod nazwą wystawa) w sali gimnastycznej szkoły Hassewicza i uprasza Szan. członków o przygotowanie eksponatów. Deklaracje będą w najbliższym czasie rozesłane.

— **Odznaczenia na P. W. K. w Poznaniu uzyskały następujące firmy z Bielska, Cieszyna, Białej, Żywca i Wadowic:**

Emil Piesch w Bielsku, Karol Strzygowski w Bielsku, „Unja" w Bielsku, „Persia" w Żywcu, Karol Riesenfeld w Bielsku, B-cia Senewaldt w Białej, „Czechowice" w Czechowicach, „Mewa" w Bielsku, „Benn" w Bielsku, G. Gnerlich w Cieszynie, Quissek i Geppert w Bielsku, Bartelmus i Suchy w Bielsku, Żywiecka Fabryka Papieru „Solali" w Żywcu, J. Ph. Glesinger w Cieszynie, E. Hasbach w Bielsku, J. G. Bathelt w Bielsku, Karol Hess i Synowie w Białej, Sternikel — Gidcher w Białej, Bcia Deutsch w Bielsku, Huta „Węgierska Górka" w Węgierskiej Górce, K. Schwabe w Białej, „Josephi'ego Spadkobiercy" w Bielsku.

— **Z kroniki teatralnej.** Nasz bielski recenzent teatralny p. Władysław Koterbski ustąpił na własne żądanie z tego stanowiska.

Panu Koterbskiemu należy się za jego czteroletnią, bezinteresowną współpracę serdeczne podziękowanie i uznanie.

„Piłsudski a P. W. K."

Dziś zostaje zamknięta po kilku miesięcznem trwaniu Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, wspaniały okaz „wyścigu pracy" narodu polskiego w ciągu ostatnich 10 lat. Zamknięcie nastąpi przy wielkich uroczystościach — jak to przynależy pokazowi pracy wielkiego narodu.

Przybędą do Poznaniai wielkie rzesze tych, co jeszcze w ostatniej chwili chcą rzucić okiem na wspaniały obraz tężyzny narodu polskiego. Przybędą różni dygnitarze z ministrami na czele, których poprowadzi premjer Świtalski.

Kto tylko mógł zwiedził wystawę. Robotnik z ciężko zapracowanych groszy pojechał zobaczyć usymbolizowany wysiłek swój i swych braci robotników. Młodzież szkolna odmawiała sobie różnych przyjemności, aby tylko pojechać na wspaniałą „Pewukę". Pojechał mimo pilnych prac w polu i rolnik nasz, w licznej gromadzie dziesiątek tysięcy współbraci. Trzęsący się ze starości weterani z 1863 r. pojechali nawet nacieszyć oczy przed śmiercią widokiem pracy Niepodległej Ojczyzny.

Jeden tylko wysoki dygnitarz nie pojechał i w zamknięciu nie będzie brał udziału: Pierwszy Marszałek Polski, minister spr. wojskowych, nasz „genjusz narodowy"

P i ł s u d s k i! Ten, który uważa się za naszego nauczyciela, wychowawcę!

Czyżby czuł, iż wobec PWK wystąpiłaby blado, bardzo blado, osoba tego, który uważa się za jedynego budowniczego Polski? Czyżby obawiał się ujawnienia prawdy, że w koncercie światowym mocarstw nie szablą a kielnią i młotem, tylko możemy się wyróżnić?!

A może lepiej, że p. Piłsudski nie pojechał na PWK. Odgraniczył bowiem tem samem „świat gasnący, świat pułkowników i szlif „szalonych ryzykantów" od polskiego świata przyszłości, od Polski pracy! Czułby się nieswojo wśród innego świata, wśród maszyn, znamiennej Polski, — P o l s k i P r a c y.

„Odpowiedni człowiek na odpowiedniem miejscu" — powiedział raz p. Piłsudski. Jak i wspomniał o „wyścigu pracy". Słusznie, zupełnie słusznie. Muszą być tacy, którzy o tym wyścigu tylko mówią i tacy, którzy ten wyścig pracy obracają w czyn.

I choć pięknie wygląda zachodzący księżyc, każdy z nas woli wschodzące słońce.

(„Kurjer Śląski") **Mały.**

— **Czterdziestolecie dr. Wierzbickiego.** Wicedyrektor elektrowni w Bielsku p. dr. Wierzbicki obchodził w dniu 28. z. m. czterdziestolecie swych urodzin. Urzędnicy elektrowni i grono przyjaciół składało solenizantowi serdeczne gratulacje.

— **Walka o podwyżkę zarobków w przemyśle matelowym bielsko-bialskim.** Zarząd Związku Metalowców w Bielsku prowadzi konferencje ze Związkiem Przemysłowców w sprawie podwyżki zarobków. Przemysłowcy proponują 3—5 proc. podwyżkę. Dalsze pertraktacje odbędą się w dniach najbliższych.

— **Nierówne siły.** Jan Staszek najechał rowerem wskutek nieostrożnej i szybkiej jazdy na samochód S. L. 9030, wskutek czego wybił szyby w samochodzie i sam siebie okaleczył. Rower rozbity.

— **Ofiara zawodu.** Do Bielska przywieziono kolejarza Gworka Józefa, pracownika na stacji Bielsko, któremu lokomotywa na linji Oświęcim-Bielsko ujechała obydwie nogi. Nieszczęśliwy zmarł w drodze do szpitala.

— **Rejestracja mężczyzn, ur. w r. 1911,** zarządzona na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym odbywa się w referacie wojskowym Mag. m. Bielska do 15 października b. r. Zaniechanie zgłoszenia będzie karane grzywną do 500 zł.

— **Wyjaśnienie p. Flanka.** W nr. 260 „Kurjera Porannego", wychodzącego w Warszawie dnia 19 września b. r., ukazała się pod tytułem „Bankructwa" notatka, wedle której miała firma Flanka popaść w niewypłacalność. Właściciel oświadcza za naszem pośrednictwem, iż wiadomość ta jest nieprawdziwą. Być jednak może, iż notatka „Kurjera Porannego" odnosić się miała do innego lokalu gastronomicznego w Bielsku.

— **Robotnicy bielscy na P. W. K.** Narodowy Związek Robotniczy w Bielsku zorganizował wycieczkę robotniczą na Wystawę Krajową w Poznaniu, która po trzydniowym pobycie wróciła do Bielska w ub. piątek. Wycieczkę prowadził red. E. Zajączek. Uczestnicy wycieczki odnieśli z Wystawy jak najkorzystniejsze wrażenie.

— **Przygotowania do wyborów gminnych w Bielsku.** Magistrat ogłasza: O zarzutach, wniesionych przeciw listom wyborców, rozstrzyga 8 Komisyj reklamacyjnych, z których każda składa się z przewodniczącego, zamianowanego przez burmistrza oraz z 4 do 6 członków, wybranych przez Radę gminną przy uwzględnieniu w gminie tut. istniejących zorganizowanych stronnictw politycznych (par. 16 ord. wyb.). Członkowie posiadać muszą prawo wyboru. Wzywam wszystkie w gminie tut. istniejące zorganizowane stronnictwa polityczne, by przedstawili mi najpóźniej do dnia 10 października b. r. najmniej po 12 kandydatów, posiadających prawo wyboru w gminie m. Bielska.

Ze względów na sprawność urzędowania komisyj reklamacyjnych uważam za wskazane, by przedstawiono w pierwszym rzędzie takie osoby, które już w czasie ostatnich wyborów do Rady gminnej pełniło ten obowiązek obywatelski.

Wnioski należy przedstawić na piśmie, dołączając wyraźne oświadczenia kandydatów, iż obowiązek ten przyjmują na siebie. (r.)

— **Kontumacja psów w Bielsku.** Na mocy ust. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych zarządzono w Bielsku: 1. Na przeciąg 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zakazane jest swobodne puszczanie psów i kotów na obszarze miasta Bielska. 2. Psy muszą być poza domem zaopatrzone w bezpieczne kagańce i trzymane na smyczy.

3. Schwytane podczas obławy psy i koty będą bezwarunkowo zabite.

4. Wywóz psów poza obręb miasta Bielska dopuszczalny jest tylko za zezwoleniem Magistratu miasta Bielska.

— **„Radosna twórczość" a rzeczywistość rzeczywistość.** Dnia 10. b. m. w Kalwarji zebrzydowskiej odbędzie się rekrutacja górników i robotników niewykwalifikowanych — samotnych i z rodzinami — do kopalń węgla i rudy żelaznej oraz wolarzy i szwajcarów do krów, na wyjazd do Francji. Warunki jak dawniej.

Do rekrutacji mogą się stawić robotnicy, zamieszkali na terenie powiatu wadowickiego, bialskiego i żywieckiego.

— **Przejechanie cyganki.** Samochód ciężarowy arcyksiążęcego browaru w Żywcu najechał na 18-letnią cygankę Ludwikę Majewską z Suchowic. Doznała ona ogólnego uszkodzenia ciała. Odwieziono ją do szpitala powszechnego w Bielsku.

Jak stwierdzono, winę w wypadku ponosi sama poszkodowana, która przebiegała przez drogę i na dawane sygnały nie reagowała.

— **Sukces abstynentów w Ujsołach.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Ujsołach (pow. Żywiec) plebiscyt abstynencki, zarządzony przez Starostwo, na skutek podjętej jednomyślnej uchwały Rady Gminnej. Głosowanie przyniosło świetny sukces zwolennikom „suchych" Ujsoł, bo za zniesieniem karczem głosowało około 900 osób, zaś za utrzymaniem niecała setka. Wynik plebiscytu świadczy wymownie o zrozumieniu doniosłości walki z pijaństwem w Ujsołach.

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU w Żywcu na nazwisko Rudolf Waleczek, rocznik 1903, zam. w Komorowicach Nr. 131, pow. Biała.

Handel Materjałów Budowlanych
Bol. Bielewicza
w Żywcu, ul. Kościuszki 124

Poleca wszelkie materjały budowlane, jak: cegłę maszynową, ręczną i szamotową; dachówkę paloną, cementową i eternit; wapno zwyczajne i hydrauliczne; cement, papa, papa izolacyjna i „Kolibit“, asfalt, gwoździe, żelazo betonowe, kafle, rury kamionkowe, dreny, trzcinę.

Ceny umiarkowane! — Warunki płatności bardzo dogodne.

Goleszowska
FABRYKA PORTLAND-CEMENTU S. A.
Śląsk Cieszyński w Goleszowie Śląsk Cieszyński

Nr. telefonu: Cieszyn 86.

poleca swój cement najlepszej, a przewyższającej znacznie normy jakości, oraz i. wapno budowlane.

Roczna produkcja: cementu 200.000, wapna 15.000 tonn.

SPECJALNOŚĆ:

SICCOFIX-CEMENT

z powodu jego zalet nieprzepuszczania wody do nieprzemakalnych betonów. — Siccofix-cement jest przerabiany jak zwykły Portland-cement.

NAJLEPSZE REFERENCJE.

Do sprzedania

parcela pod budowę w Białej przy ul. Krasińskiego Nr. 549 koło Templa. Wiadomości udzieli gospodarz tamże.

Ziemniaki jadalne

po cenach korzystnych poleca: Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Katowice, Kochanowskiego 6. Tel. 15-95. Tel. 15-95.

Podmajstrzych i samodzielnych przodowników

znających się na robotach ziemnych, kolejowych, ciesielskich i żelbetonowych, oraz z praktyką w kamieniołomie poszukuje

BUDOWA PRZEGRODY DOLINY NA POŁ. WAPIENICA

Biuro Budowlane Wapienica.

Bielsko-Bialski
Browar Akcyjny
w Bielsku

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby wódczane i likierniane, znane ze swej dobroci. Poleca również PIWA MARCOWE I PORTER.

Dr. S. HASS

lekarz kliniki kobiecej Uniwersytetu w Berlinie, ordynuje jako specjalista chorób kobiecych i akuszer w Bielsku, przy ul. Szkolnej 8 (dawny budynek Kasy Chorych) o godz. 3—6 po południu. Telefon 1655. Telefon 1655.

Walerja Rosner, egzaminowana nauczycielka muzyki, udziela

lekcyj na fortepianie i śpiewu

Zgłoszenia: Biała, ulica Kolejowa Nr. 19.

Arcyksiążęcy Browar
w Żywcu

założony w roku 1856 — założony w roku 1856

PORTER — znak towarowy z arcyksiążęcego browaru w Żywcu

poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ“, „MARCOWE“, „PORTER“ I „ALE“.

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako spejlność wyrabia browar piwo „PORTER“ uznane przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższające swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa« w Cieszynie.